

A n n a G ł ą b

Nihilizm i sens życia w powieści Iwana Turgieniewa *Ojcowie i dzieci*

Słowa kluczowe: nihilizm, „*Ojcowie i dzieci*”, „*Rudin*”, sens życia, I. Turgieniew

Literatura tworzona przez Iwana Turgieniewa (1818–1883) to egzystencjalny test pojęć i stanowisk filozoficznych podany w wykwintnej literacko formie. Wszystko wskazuje na to, że to w jego powieści *Ojcowie i dzieci* (1862) po raz pierwszy pojawił się termin „nihilizm”. Nie tylko pojawił się. Turgieniew bowiem zechciał uczynić go centrum dyskusji filozoficznej, na jakiej osadzona jest jego powieść. Dyskusja ta dotyczy tego, jak żyć, i prowadzona jest między starym i nowym pokoleniem: apatycznym, nieco sybaryckim i przearystokratyzowanym pokoleniem ojców oraz ambitnym i kłuszącym oskarżeniami pokoleniem synów. Ojcowie twierdzą, że są „ludźmi poza nurtem życia” (Turgieniew 1957, s. 64) i że ich czas już minął. Wspierają stary porządek społeczny oparty na feudalizmie, ale też podtrzymują etos rosyjskiej inteligencji, która troszczy się o rozwój człowieczeństwa. Synowie uważają, że przyszedł czas na nich, by rozprawić się z bredniami romantyzmu i sentymentalizmu. Główny bohater powieści, Bazarow, niczego nie uznaje, w nic nie wierzy, kwestionuje autorytety i odrzuca aksjomaty. Żyje tylko dla siebie, nie zamierza się poświęcić dla ludu, choć z niego pochodzi, i będzie lekarzem. Nie jest jednak tak umiarkowany, jak wskazują pozory. Turgieniew, przyglądając się rosyjskim intelektualistom, zdaje się sugerować, że nihilizm reprezentowany przez Bazarowa jest o wiele bardziej radykalny i łączy się z anarchizmem. Nihilisci jako anarchiści dążą do obalenia istniejącego porządku społecznego czy politycznego. Nie przywiązują wagi do fundamentalnych ludzkich pragnień, takich jak

poszukiwanie prawdy czy sensu życia. Kwestionują więc pragnienia i czynności najbardziej ludzkie, stanowiące o człowieczeństwie. Na gruncie nihilizmu często padają sformułowania: nie ma dobra i zła, prawda nie istnieje, życie nie ma sensu, porozumienie między ludźmi jest niemożliwe. Ciekawe jest, że nihilisci, nieuznający istnienia prawdy, owe przekonania uważają za posiadające status prawdy. Nihilizm, unicestwiając wszystkie poglądy, wydaje się więc unicestwiać sam siebie, skoro nie uznaje siebie jako poglądu. Nihilisci zwykle, mimo sprzeczności, na których ich poglądy są ufundowane, są jednak przekonani, że stary, tradycyjny porządek wartości czy zasad, np. moralnych, należy unieważnić, unicestwić i powołać do życia nowy. Czy oznacza to, że jednak są przywiązani do jakichś wartości, skoro uważają, że należy dokonać pożaru świata, by na jego zgłiszczach powołać do życia zupełnie „nowy, wspaniały świat”? Wydaje się, że nihilista mimo radykalnych deklaracji musi, jeśli chce zmieniać świat, kierować się wartościami (Tartaglia, Llanera 2021)¹, chyba że czyni to w imię nagiej siły unicestwiania. Możliwe, że jego stanowisko jest tylko zakwestionowaniem tradycyjnych sposobów znajdowania sensu życia po to, by móc nadać mu sens głębszy, bardziej spójny i wiarygodny. A może chodzi mu o wykazanie tego, że obiektywny sens życia nie istnieje – jest tylko ten sens, który ustalamy dla siebie, na swoich własnych warunkach?

Celem, jaki Turgieniew sobie stawiał, było dokładne i wyraziste odtworzenie prawdy – rzeczywistości życia, mimo że ta prawda o jego czasach, jak sam pisał, nie szła w parze z jego sympatiami (Pollak 1957, s. 8–9)². Powieść

¹ James Tartaglia i Tracy Llanera, autorzy książki *A Defense of Nihilism* (2021), uważają, że źródeł nihilizmu należy dopatrywać się już w XVIII wieku; co więcej, przekonują, że nie należy się go obawiać, lecz przyjąć jako użyteczny pogląd filozoficzny: „Zdajemy sobie sprawę, że «nihilizm» stał się repozytorium wielorakich i mylących znaczeń; nie próbowaliśmy tego ukryć. Ale argumentowaliśmy, że istnieje jasna i solidna definicja nihilizmu, z którą możemy pracować, koncepcyjnie ugruntowana w historii zachodniej filozofii, która nadal jest główną ideą, od której żaden autor nie może całkowicie uciec, bez względu na to, jak bardzo się stara: nihilizm to pogląd, że życie nie ma sensu. Pogląd ten powstał w związku z historycznym zagrożeniem ateizmem w XVIII wieku oraz obok tematu sensu życia (jego bliźniaka), które to problemy intelektualne same kształtowały się pod wpływem europejskiej polityki, uwarunkowań religijnych, społecznych i ekonomicznych, a także różnych temperamentów filozoficznych. Jeśli odłączymy nihilizm od obaw, które pojawiły się w związku z konsekwencjami myślenia, że życie nie ma sensu, obaw, które podzielali wierzący i ateści, wówczas możemy nauczyć się postrzegać «nihilizm» w nowym świetle: jako użyteczną i prostą etykietę dla użytecznego i wiarygodnego poglądu filozoficznego” (Tartaglia, Llanera 2021, s. 54–55). „Skojarzenie słowa «nihilizm» z [...] wątpliwym (i prawdopodobnie nie do przeżycia) immoralizmem wynika z historycznych obaw, które nigdy nie zostały udowodnione, a których współcześni autorzy używający go w ten sposób z pewnością by nie zaakceptowali” (tamże, s. 55).

² Jak zauważa Piotr Koprowski, Turgieniew żywił w młodości światopogląd charakterystyczny dla pozytywizmu, jednak po Wiośnie Ludów 1848 roku przeżył przełom o charakterze egzystencjalnym i uświadomił sobie, że zbyt mocno wierzył w możliwość zbudowania lepszego świata (Koprowski 2009, s. 38, 64–65, 67 i n.). W jego twórczości pojawiają się wówczas pytania o sens życia człowieka, o jego szczęście i miłość. Pojawia się także nowe, przesyczone

Ojcowie i dzieci to dokument dyskusji prowadzonych w 2. połowie XIX wieku. Dokument, który jasno wskazuje na genealogię poglądów, jakie w późniejszych latach zrodziły bolszewicką rewolucję. W niniejszym tekście chcę zastanowić się, jak Turgieniew rozumiał nihilizm i jakie było jego stanowisko wobec niego, bo wśród interpretatorów jego powieści wyróżnić można takich jak Seweryn Pollak, którzy powołują się na jego słowa, że w postaci Bazarowa chciał ukazać „zwycięstwo demokratyzmu nad arystokracją” (Pollak 1957, s. 8), jak również takich jak jeden z czołowych rosyjskich nihilistów, Dymitr Pisariew, którzy twierdzą, że „Turgieniew nie przepada za swym bohaterem” (Pisariew 2011, s. 82). Aby odpowiedzieć na to pytanie, przyjrę się nihilizmowi reprezentowanemu przez Bazarowa i porównam tę postać z tytułowym bohaterem wcześniejszego opowiadania *Rudin* (1856), bo uważam, że chociaż Rudin jest odwrotnością Bazarowa, to jednak nie może stanowić wzoru do naśladowania. Następnie podejmę próbę refleksji nad koncepcją sensu życia, jaką przyjmują bohaterowie Turgieniewa. W ostatnim kroku zastanowię się, czym był nihilizm rosyjski oraz jakie były jego założenia i konsekwencje etyczne.

1. Bazarow

Eugeniusz Wasiliewicz Bazarow to przedstawiciel młodego pokolenia, które w drugiej połowie XIX wieku zaczyna zmieniać intelektualny klimat Rosji. Jako syn wiejskiego lekarza poznał, czym jest niedostatek, jednak podczas studiów, a ich przedmiotem były nauki przyrodnicze i medycyna, umiał prze-

pesymizmem podejście do przyrody, która „jawi się jako bezwzględny władca, ignorujący jednostkę ludzką. Ta ostatnia ucieka ze świata natury, gdyż boi się jego chłodnego, obojętnego spojrzenia, przypominającego «sposrzenie nieśmiertelnej Izydy». Tylko w stworzonym przez siebie świecie człowiek «czuje się u siebie», znajduje krótkotrwałą pociechę, zapomina o własnej nicości i bezsile” (tamże, s. 68). Jego wizja losu ludzkiego przypomina poglądy Pascala, upatrującego w człowieku istotę pełną tragizmu wynikającego z jego kruchości i iluzoryczności szczęścia. Turgieniew jest przekonany, że losem człowieka kieruje ślepy przypadek i „nie wiadomo, jak postępować, by przetrwać” (tamże, s. 69–70). Człowiek jednak nie może uciec przed swym przeznaczeniem i przed nicością spraw wypełniających jego życie, bo nawet miłość „jawi się jako zgubna i niszcząca siła” (tamże, s. 75). Jedyną twierdzą, w której człowiek może się schronić przed rozpaczą, jest poczucie obowiązku – jedyny trwały element ludzkiej egzystencji (zob. tamże, s. 77), o którym sam Turgieniew pisze: „Życie – to nie żart, nie zabawa; życie – to nawet nie upojenie... życie – to ciężki trud. Wyrzeczenie, ustawiczne wyrzeczenie – oto jego ukryta treść, jego tajemnica; nie wypełnienie najdroższych myśli i marzeń, nawet najbardziej wzniosłych – lecz spełnienie obowiązku, oto o czym powinien myśleć człowiek; nie nałożywszy na siebie [...] żelaznego łańcucha obowiązku, człowiek nie dojdzie bez upadku do końca swej drogi” (Turgieniew 1955, s. 304). Podobne zdanie na temat pracy jako sensu życia miał Anton Czechow (zob. Głąb 2014, s. 45).

trwać biedę. Wychowywał się praktycznie sam, czym się chlubił, bo to oznaczało, że jest niezależny od kogokolwiek. Od samego początku narrator mówi o nim jako żywiącym nowe poglądy, a Arkadiusz Nikołajewicz Kirsanow, który zaprasza go do swego domu, jest pod jego wpływem i uważa, że przyjaciel góruje nad innymi wyższością swojej dojrzałości. Arkadiusz przedstawia go ojcu i wujowi, mówiąc, że jest nihilistą, a zatem człowiekiem, „który... nie nie uznaje [...] to człowiek, który nie schyla głowy przed żadnymi autorytetami, który nie przyjmuje żadnego pryncypu na wiarę, nawet gdyby ten pryncyp był otoczony największym szacunkiem” (Turgieniew 1957, s. 36)³. Bazarow karmi się lekturą materialistów, takich jak przyrodnik niemiecki Ludwik Buchner, i uważa, że w jego epoce nie można już być romantykiem. Nie lubi wyszukanych słów i jest za upraszczaniem życia i dyskusji na jego temat. Jedynym kryterium, które decyduje o tym, co jest złe i dobre, powinno być to, co praktyczne, a właściwie materialistyczne: „po to, by włożyć kawałek chleba do ust, gdy jest pan głodny, nie potrzebuje pan logiki [...] działamy powodując się tym, co uznajemy za pożyteczne. W obecnych czasach najbardziej pożyteczne jest odrzucanie – więc odrzucamy [...] wszystko” (s. 63): sztukę, poezję, filozofię, literaturę. Nie jego jest rzeczą budować coś nowego na zgłiszczach tego, co spalił. Trzeba tylko burzyć (wszystkie instytucje od rodzinnych po społeczne); gdy jest się siłą, nie trzeba się usprawiedliwiać. On sam niczego nie głosi, nic poważnego nie robi, tylko... wymyśla, i to nazywa nihilizmem – „proszę, oto dzisiejsza młodzież! Nasi następcy!” (s. 74) – konkluduje Paweł Pietrowicz, wuj Arkadiusza Kirsanowa.

Z filozoficznego punktu widzenia stanowisko Bazarowa wobec rzeczywistości należy określić jako czysty empiryzm, a właściwie pozytywizm, popularny w XIX wieku w filozofii europejskiej jako przeciwwaga dla idealizmu heglowskiego. Bazarow uważa, że doświadczenie to jedyne źródło i kryterium poznania, a przedmiotem poznania jest to, co zmysłowo dostępne. Bazarow nie przyjmuje na wiarę żadnych przekonań czy pojęć – wszystko musi przejść przez test doświadczenia. Jak zauważa wuj Arkadiusza, Paweł Pietrowicz, „nie wierzy w prynsipia, ale w żaby wierzy” (s. 38). Życiowe doświadczenie uczy go, że „poznawanie poszczególnych jednostek niewarte jest zachodu [...] wszyscy ludzie są do siebie podobni, zarówno ciałem jak i duszą [...] wystarczy znać jeden egzemplarz człowieka, by móc wydawać sądy o wszystkich innych. Ludzie są jak drzewa w lesie; żaden botanik nie będzie się zajmował każdą brzozą z osobna” (s. 107) – mówi Bazarow do Anny Siergiejewny Odincowej. Anna Odincowa, podobnie jak on, wydaje się być nihilistką, która „nie zmierza donikąd” (s. 112), nie kocha nikogo, nie pragnie niczego, choć wydaje się jej, że pragnie wszystkiego. W rozmowie z Bazarowem określa się jako osoba

³ Dalsze cytaty w tym rozdziale, nieoznaczone w inny sposób, również pochodzą z *Ojców i dzieci* (Turgieniew 1957).

nieszczęśliwa – „jestem nieszczęśliwa, ponieważ nie czuję chęci ani pragnienia życia [...] nie zależy mi na życiu [...] Przede mną długa, bardzo długa droga i nie ma żadnego celu... Nie chcę iść tą drogą... [...] nie czuję zadowolenia. Może gdybym mogła mocno się do czegoś przywiązać” (s. 124–125). Bazarow uważa, że lekarstwem na jej nieszczęście może być miłość i poświęcenie.

Bazarow jest krytyczny wobec romantyków, którzy „doprowadzają swój system nerwowy do stanu rozdrażnienia” (s. 30). Uważa, że w spojrzeniu mężczyzny na kobietę nie ma nic zagadkowego: „przestudiuj sobie anatomię oka: skąd tu jakieś zagadkowe spojrzenie? Wszystko to romantyzm, głupstwa, zgnilizna i sztuczność” (s. 48). Jednak kiedy w jego sercu zaczyna rodzić się uczucie do Odincowej, jest na siebie wściekły, bo „miłość w znaczeniu idealnym albo, jak powiadał, romantycznym nazywał niedorzecznością, niewybaczalną głupotą, rycerskie uczucia uważał za coś w rodzaju kalectwa czy choroby” (s. 117). Kiedy więc wyznaje jej miłość – wbrew temu, co pisze o nim Dymitr Pisariew, że nikogo nie kocha – poddaje się miłości i nie potrafi zapanować nad swoją namiętnością. Odincowa jednak odrzuca go; uważa, że jej nie zrozumiał. Nie chce zaburzać swojego spokoju. Zbyt ceni swoją niezależność. Myśląc o tym, że życie przemija i że przeminie także to, co teraz czuje, dochodzi do pewnej granicy w poznawaniu samej siebie i poza nią nie widzi nic, a właściwie widzi tylko nicość. Bazarow nie będzie mógł sobie później darować tej chwili słabości. Uznaje, że miłość to rzecz, na którą nie można poradzić – przychodzi nie wiadomo skąd i odchodzi nie wiadomo kiedy i dokąd. Jak zatem żyć?

Bazarow uważa, że sens życia stanowią przyjemności – „wszystko, co ma sens, chociaż bywa kłamiwe, daje przyjemność, ale i z tym, co nie ma sensu, też można się pogodzić” (s. 161). Podstawą życia są więc doznania, nie ma innej zasady poza tą jedyną, że „istnieją tylko doznania. Wszystko od nich zależy” (s. 162). Jemu odpowiada negacja, bo sprawia mu przyjemność, która zależy z kolei od tego, jak funkcjonuje jego mózg. Arkadiusz lubi na przykład jabłka, dzięki doznaniom, które towarzyszą mu przy ich jedzeniu. Skoro postępuje tak, jak mu się podoba i jak mu każą jego doznania, jest – jak zauważył Pisariew – samolubem, bo nie ma dla niego nic ważniejszego od jego własnych doznań i jego własnych przekonań (Pisariew 2011, s. 78). Nie liczą się osady i reakcje innych osób. Nie ma pierwszych zasad, nie ma żadnych norm czy autorytetów. Nie ma też wyższych idei – ani wewnątrz niego, ani poza nim.

Bazarow jest człowiekiem pracy i wyznawcą realizmu praktycznego. Całą energię wkłada w pracę, a nie w marzenia czy wzniosłe idee (Pisariew 2011, s. 81). Nie stawia przed sobą odległych celów, przyjmując najmniejsze i najprostsze, takie jak chleb na stole czy codzienna satysfakcja. Każdy dzień przeżywa pracując, do tego stopnia ciężko, że zaraża się od chłopca na wsi, któremu opatruje dłoń, tyfusem. Jest świadom konsekwencji, więc ratuje się dostępnymi lekarstwami, nie brakuje mu trzeźwego rozsądku. Jest konsek-

wentnie szczerzy. Wie, że umiera i że niedługo nie będzie go już między bliskimi. Prosi swego ojca, by wezwał Odincową, którą kochał. Nie jest więc do końca pozbawiony sentymentów, czego Pisariew nie zauważa w swojej diagnozie stanu ducha Bazarowa. Bazarow przed Anną wypowiada kilka krótkich myśli, które wyrażają jego buntowniczy program życiowy: „Proszę spojrzeć, co za okropne widowisko: na wpół zduszony robak, a jeszcze się wierci. A przecież myślałem, że wiele zrobię, nie umrę, skądże! Mam do spełnienia wielkie zadanie, tyle we mnie mocy! A teraz całe moje zadanie polega na tym, żeby umrzeć przyzwoicie, chociaż nikogo to nie obchodzi... Wszystko jedno: nie poddam się!” (s. 245).

Jak zauważa Pisariew:

Turgieniew nie przepada za swym bohaterem. Jego miękką, liryczną naturę, łaknącą wiary i skłonną do współczucia, odstręcza twardo ciosany realizm. Jego subtelne, wyestetyzowane odczuwanie świata, niepozbawione sporej dozy arystokratyzmu, wstrząsa się na widok najsłabszych choćby przeblysków mentalności nihilistycznej. Jest za słaby i nadmiernie delikatny, żeby zdobyć się na rezygnującą z pociechy negację rzeczywistości. Pragnie pojednać się z istnieniem – jeśli już nie w życiu, to chociaż w myśli, którą w jego wypadku należałoby utożsamić z marzeniem. Turgieniew, jak znerwicowana kobieta czy wątła roślina, szepce błagalnie do brutalnego bytu: nie dotykaj mnie. Dlatego leciutkie nawet zetknięcie z typem Bazarowowskim tak go zabolalo (Pisariew 2011, s. 82).

Jeśli jest tak, jak sądzi Pisariew, Turgieniew powinien upatrywać ideału w przeciwnym do Bazarowa typie człowieka. Kimś takim jest tytułowy bohater opowiadania *Rudin*. Prześledźmy zatem jego poglądy na życie.

2. Rudin

Rudin to człowiek, który nie zadowala się samymi faktami – chce znać ich znaczenie. W rozmowie ze sceptykiem Pigasowem, który twierdzi, że nie ma przekonań, doprowadza jego poglądy do absurdu, czym bowiem jak nie przekonaniem jest stwierdzenie, że nie ma się przekonań? Rudin kocha naukę i filozofię, uważając, że są one dobrem całej ludzkości. „Wszystkie te napaści na systemy, na rozważania ogólne itd. są dlatego tak niezwykle smutne, że wraz z tymi systemami ludzie odrzucają w ogóle wiedzę, naukę i wiarę w nią, a więc i wiarę w siebie samych, w swoje siły. A ludziom potrzebna jest ta wiara: nie wolno żyć tylko wrażeniami: grzech bać się myśli i nie dowierzać jej. Sceptycyzm cechowała zawsze bezpłodność i bezsilność...” (Turgieniew 1981, s. 591)⁴. Rudin uważa, że istnieją trwałe zasady, w które się wierzy i na

⁴ Dalsze cytaty w tym rozdziale, nieoznaczone w inny sposób, również pochodzą z opowiadania *Rudin* (Turgieniew 1981).

podstawie których postępuje. Potępia egoizm, który pociąga za sobą samobójstwo: „Egoista schnie jak samotne, bezpłodne drzewo, ale ambicja jako dążenie do doskonałości – to źródło wszystkiego, co wielkie... Tak! Człowiek musi przełamać uparty egoizm swej istoty, by dać jej prawo do wypowiedzenia się!” (s. 594).

Rudin to człowiek wykształcony na uniwersytetach w Niemczech, umie pięknie mówić i olśniewać swoich słuchaczy: „mówił po mistrzowsku, porównując, nie całkiem jasno, ale właśnie ta niejasność nadawała jego słowom niezwykle piękno” (s. 595). Słuchaczom wydaje się, że przemawia przez niego jakaś wyższa siła. Rudin mówi także o tym, co nadaje wartość życiu człowieka:

Pamiętam pewną legendę skandynawską [...] Król ze swymi rycerzami siedzi w ciemnej, długiej szopie dokoła ogniska. [...] Nagle przez otwarte drzwi wlatuje mały ptaszek i wylatuje przez drugie. Król powiada, że ten ptaszek, niczym człowiek na świecie, przyleciał z ciemności i odleciał w ciemność, niedługo przebywał w cieple i świetle. „Królu – odpowiedział najstarszy z rycerzy – ptak nie zginie w ciemności i gniazdo swe odnajdzie...” Tak samo życie nasze jest krótkie i znikome; ale wszystko, co wielkie, dzieje się za sprawą ludzi. Świadomość człowieka, że jest narzędziem tych wyższych sił, winna mu zastąpić wszelkie inne radości: nawet w śmierci znajdzie swoje życie, swoje gniazdo... (Turgieniew 1981, s. 596).

Rudin mógłby polemizować z negacjonizmem Bazarowa, który uważał, że człowiek przeczący wszystkiemu może podawać się za wyższego od innych, za stojącego wyżej od tego, co neguje. To, jego zdaniem, nie jest jednak prawda. Jak twierdzi Rudin, umysł negacjonisty „nastawiony wyłącznie na przeczenie, ubożeje, wysycha. Zaspokajając swą miłość własną, człowiek pozbawia się prawdziwej rozkoszy rozmyślania; życie – istota życia wymyka się spod jego małostkowej i przepojonej żółcią obserwacji; kończy się na tym, że człowiek taki zaczyna zrzędzić i staje się śmieszny. Ganić, wymyślać ma prawo tylko ten, kto kocha” (s. 599). Miłość, poświęcenie dla innych – to kryterium dobrego życia. Dlatego 17-letnia Natalia Aleksiejewna, przed którą Rudin wyznaje później miłość, mówi mu, że powinien pracować i „starać się być pożytecznym” (s. 607). Rudin wprawdzie by chciał, ale macha na to ręką, jakby pozbawiony nadziei. „Tak, powinienem działać” (s. 608).

Rudin nie jest tylko uwielbiany i podziwiany. Ma także swoich krytyków, którzy uważają go za człowieka pustego i zimnego. Jak mówi jego stary przyjaciel ze studiów, Leźniew, „złe jest to [...] że prowadzi niebezpieczną grę, niebezpieczną oczywiście dla niego; sam nie postawi na kartę nawet kopiejki, nawet włoska – a inni stawiają całą duszę” (s. 617). Wydaje się nie znać ceny słów, które wypowiada. Może nawet nie wierzy w nie, zatrzymując się na ich polorze. Wszystkiego chce dociec, wszystko wytłumaczyć, wszystko obnażyć, nie mając na uwadze tego, jakie wrażenie robi to na innych i gdzie może to ich zaprowadzić. Jego krasomówstwem jest oszołomiona Natalia Aleksiejewna

i zakochuje się w nim, on uważa także, że jest w niej zakochany, i wyznaje jej to. Jednak dzień później, kiedy Natalia wie, że matka nie zgodzi się na ślub z Rudinem, który nic nie posiada, Rudin wycofuje się, nawet nie chce walczyć o Natalię i poddaje się. Mimo że jest człowiekiem zimnym, ulega łatwo porywom, jednak „jak w figurce bożka chińskiego, przeważa w nim głowa” (s. 642), nie jest zdolny do czynu. Po latach, kiedy spotyka się z przyjacielem, o to właśnie się obwinia. Chciał nie żyć na próżno, został więc nauczycielem, ale ponieważ usiłował wprowadzić pewne reformy, musiał odejść z pracy. Był człowiekiem dobrej woli, chciał przystosować się do okoliczności, by żyć i pracować jak inni. Nie udało się: „ledwo uda mi się zdobyć określoną pozycję, ledwo zatrzymam się w jakimś określonym punkcie, los zawsze mnie stamtąd wypędza. Zacząłem się bać... swego losu...” (s. 681). Teraz oczekuje już tylko na śmierć, która przyniesie ukojenie. Przyjaciół Rudina, Leźniew, mówi, że obaj są jak „ostatni Mohikanie” (s. 683) – wierzą w prawdę silniej niż inni. Wbrew temu Rudin uważa się za człowieka, który zmarnował życie i nie służył myśli tak, jak trzeba. Leźniew uważa, że sens życia Rudina jest w samym życiu, jakie prowadzi: „Nazwał się Żydem Wiecznym Tułaczem... A skąd wiesz, może powinienś się tak wiecznie tułać, może spełniasz przez to wyższe, tobie samemu nie znane posłannictwo; nie darmo przysłowie – mądrość narodu – głosi, że Bóg wszystkim rządzi” (s. 683). Tułaczy los zawiódł Rudina aż do Paryża, gdzie w 1848 roku brał udział w Wiośnie Ludów i zginął na barykadach ze sztandarem w dłoni. Zginął w imię idei, w które wierzył. A zatem jego życie miało sens zgodny z jego najgłębszym, indywidualnym poczuciem tego sensu.

3. Sens życia

Czy Bazarowa i Rudina coś ze sobą łączy? Z pewnością obaj przewyższają swoim intelektem ogół ludzi i nie chcą się poddać normom przeciętności. Obaj chcą być pożyteczni, lecz często trawi ich inercja – niemoc działania, gdyż nie mają dla kogo działać. Dla Bazarowa tą normą działania jest on sam i dlatego pracuje on od świtu do nocy, nie poddając się wątpliwościom, które uważa za sentymenty. Rudin włożył się od dworku do dworku, od znajomych do przyjaciół, trawiając życie na rozmyślaniach i dyskusjach. Bazarow jest niezależny – nie chce nikomu się kłaniać, chce sam zarabiać na życie, być w pełni autonomiczną jednostką, co daje mu satysfakcję. Rudin żyje często na koszt przyjaciół, a kiedy udaje mu się znaleźć pracę zarobkową jako nauczyciel, musi z niej zrezygnować, bo nie przynosi mu ona satysfakcji. W próbach bycia pożytecznymi przeszkadza im się los, który przerywa życie Bazarowa oraz Rudina, który wyraźnie na niego się skarży. Obaj umierają: Bazarow nie

chce, ale atakuje go bezlitosna choroba; Rudin wydaje się chcieć śmierci, dlatego wychodząc na barykady ze sztandarem w ręku, kusi śmierć swoją straceńczą odwagą. Pisariew twierdzi, że różnica między Bazarowem a Rudinem polega na tym, że pierwszy ma zarówno świadomość, jak i wolę, natomiast drugiemu brakuje woli. W obu przypadkach możemy się zastanawiać, czy ich życie miało sens, a jeśli tak, to jaki.

Jak zauważa John Cottingham, głównym problemem ludzkiego życia jest wpisana w nie ontyczna kruchość, której nie sposób uniknąć (Edmonds, Warburton 2012, s. 202). Nie sposób uniknąć śmierci, a tak właśnie kończy się życie każdego człowieka, również bohaterów powieści. Turgieniew przedstawił opowieść, która zarysowuje całość ludzkiego życia, kończącego się śmiercią właśnie, tak jakby chciał podkreślić, że niezależnie od tego, jak bardzo ma się rozbudowane ego, jak bardzo wielkie ma się ambicje i marzenia, wszystko to kończyć się musi śmiercią. Obaj bohaterowie Turgieniewa chcą żyć tak, by ich życie miało sens, uważają więc, że muszą być pożyteczni, a więc uważają, że coś z zewnątrz będzie stanowiło o tym, że ich życie jest wartościowe. Chcą, by jakaś wartość dodana wypełniła cel ich życia, nadała mu sens. Okazuje się, że aktywności, które podejmują, właściwie wzmagają ich egotyzm, karmią ich niedorzecznie, bo puste miejsca w ich życiu nie dają się zapełnić. Obaj zauważają, zwłaszcza wtedy, gdy się zakochują, że ich życie powinno być poświęcone komuś. Mówi o tym zarówno Bazarow w rozmowie z Odincową, jak i Rudin, który widząc zakochaną w nim Natalię, zdaje się kochać ją jako kochającą jego (gdy Natalia oskarża go o małoduszność i poddanie się, gdy należałoby walczyć o ich miłość, Rudina boli najbardziej jego zraniona miłość własna). Problemem jest to, czy w ogóle można tu mówić o miłości do kobiety, czy tylko o miłości do własnej osoby. W Bazarowie wydaje się to być nie miłość, lecz silna namiętność powstała na podłożu biologicznym, natomiast w Rudinie miłość własna. Żaden z nich nie walczy o kobietę, którą rzekomo kocha. Poddaje się bez walki, jakby miłość miała być tylko miłym dodatkiem do życia, a nie czymś, co stanowi o jego sensie. Żaden z nich, mimo rzekomego zakochania, nie podejmuje walki o to, by ten ideał w swoim życiu urzeczywistnić, może więc żaden z nich nie wierzy, że postawa miłości mogłaby nadać ich życiu niewzruszony jak skała sens. Tymczasem może jest po prostu tak, że życie ma sens niezależnie od tego, czy ludzie o tym wiedzą, odczuwają to lub uświadamiają to sobie. Może wzorem powinien być tu mitologiczny Syzyf, który mimo że jego życie wydaje się pozbawione sensu, nadal wtacza pod górę ogromny głaz, uwieczniając w ten sposób swój los, wiedząc, że i tak ów głaz za chwilę potoczy się na dół siłą swojego ciężaru. Życie Syzyfa wydaje się pozbawione sensu, wydaje się absurdałne, tak jak absurdałne jest codzienne wykonywanie po tysiącokroć tej samej czynności, która nie przynosi pożądanego efektu, nie spełnia zamierzonego celu. Syzyfowi jednak wcale nie o to chodzi, by wypełnić cel – może chce tylko podjąć

próbę uczynienia swojego życia sensownym na jakikolwiek sposób. Albert Camus był przekonany, że powinniśmy wyobrazić sobie Syzyfa jako uśmiechniętego, bo mimo że nie udaje mu się osiągnąć celu, Syzyf o tym wie i ta świadomość – świadomość swojej sytuacji – jest jego zwycięstwem, zwycięstwem heroizmu i buntu nad absurdem (zob. Camus 2001; McBride 2018, s. 246 i n.).

Poczucie sensu życia to świadome podchodzenie do swojej sytuacji mimo absurdu życia, postawa heroizmu. Jednak większość z nas nie żyje heroicznie, a wręcz przeciwnie, zmaga się z codziennością, która nie wymaga od nas heroizmu, wymaga po prostu życia tak, jak trzeba żyć nawet wtedy, gdy nam się nie udaje i gdy nasze życie naznaczone jest śladami ciągłych porażek w starciu z własnym charakterem. Człowiek wątpi wówczas, czy jego życie posiada jakikolwiek sens, sens obiektywny, ale czy powinien z uporem domagać się, by zewnętrzne, obiektywne kryteria stanowiły o tym sensie? Czy nie powinien zadowolić się odnalezieniem jednostkowego sensu swojego życia – sensu w tym, co składa się na to życie, a więc w pracy i obowiązkach (zgodnie zresztą z sugestią Turgieniewa), relacjach rodzinnych i z przyjaciółmi? Przecież treść naszych aktywności i relacji stanowi często o radości życia i po prostu o jego szczęściu. Tartaglia i Llanera w swojej obronie nihilizmu sugerują, że „życie samo w sobie jest bezsensowne, ale indywidualne życia mają znaczenie na niezliczoną ilość sposobów i to właśnie te sposoby, na których najbardziej zależy jednostce, podtrzymują jej poczucie, że żyje sensownie” (Tartaglia, Llanera 2021, s. 57). Wydaje się, że Bazarow, ale może nawet i Rudin, zgodziłby się na takie rozumienie sensu życia, bo sam we właściwy dla siebie sposób nadał sens życiu zgodnie z własnym, indywidualnym poczuciem, którego nie podsuwała mu w obiektywny sposób natura rzeczywistości. Dlatego Tartaglia i Llanera wydają się mieć rację, definiując nihilistów jako tych, którzy „nie twierdzą, że istnieje sens życia, a nie ma lepszego sposobu na obalenie idei o czymś niż zaprzeczenie, że to «coś» istnieje” (Tartaglia, Llanera 2021, s. 58). Co to oznacza w praktyce? Ich zdaniem: „Kultywowanie racjonalnego sceptycyzmu wobec istnienia czarnoksiężstwa jest tym, co zadało największy cios zgubnemu wykorzystaniu tej idei, idei, która doprowadziła do tego, że kobiety były topione i palone” (tamże). Tartaglia i Llanera, broniąc więc nihilizmu rozumianego jako sceptycyzm, są przekonani, że „rzeczywistość nie wymaga od nas osądzania czy oceniania ludzkiego życia jako całości. Nie jesteśmy odpowiedzialni przed kosmicznym standardem czy egzystencjalnym barometrem, tylko przed sobą nawzajem – ponieważ nie ma czegoś takiego jak sens życia” (tamże). Inaczej rzecz ujmując, jesteśmy w tym świecie i musimy pogodzić się z tym, że nie możemy wyjaśnić sensu naszego życia w oparciu o jakieś obiektywne kryterium; to, co możemy jednak uczynić, to szukać wyjaśnienia tego sensu w naszym ludzkim doświadczeniu.

4. Nihilizm rosyjski

Jednostkowe postawy zauważone przez Turgieniewa zdają się być wyrazem szerszego zjawiska – przejawem ducha czasów, w jakich żyją jego bohaterowie. W *Ojcach i dzieciach*, których akcja toczy się w 1859 roku, udało się Turgieniewowi pokazać coś bardzo ważnego, co Dymitr Pisariew określa jako chorobę XIX wieku, której nie sposób powstrzymać, a którą można określić jako „bazarowszczyznę” (Pisariew 2011, s. 79). Leszek Augustyn jednak przypomina, że od nazwiska Pisariewa wyprowadza się z kolei tzw. „nihilizm pisariewski”. Ów nihilizm, który miał niemały wpływ na kształtowanie się późniejszego nihilizmu rosyjskiego, wychodził od amoralistycznego indywidualizmu, którego istotą był egotyzm, a kończył na indywidualizmie utylitarystycznym, opierającym się na nakazie bycia pożytecznym dla społeczeństwa (Augustyn 2011, s. 94). Jego cechą był także antytradycjonalizm, który odrzucał autorytety i normy formułowane przez społeczeństwo. Siemion Frank, odpowiadając na pytanie, czym jest etyka rosyjskiego nihilizmu, pisze wbrew logice, z czego sam zdaje sobie sprawę, że „jeżeli w ogóle z nihilizmem wiąże się powszechnie obowiązująca i zobowiązująca wiara, to ową wiarą może być tylko moralizm” (Frank 2011, s. 106). Dlaczego wiara? Wiara jest tu rozumiana w specyficzny sposób, jako „oddanie się ukochanej idei, graniczące z *idée fixe* i prowadzące z jednej strony do samopoświęcenia i wielkich czynów, z drugiej zaś do potwornego zniekształcenia całej perspektywy życiowej i nietolerancyjnego tępienia wszystkiego, co niezgodne z wyznawaną ideą” (Frank 2011, s. 105). W wierze tej nie uznaje się sensu wartości wyższych czy prawd ducha. Między wiarą w Boga a wiarą w lud istnieje sprzeczność. Jak pisze Frank, mamy tu do czynienia z walką między postawą religijną, „usiłującą związać życie człowieka z nadczłowieczym, absolutnym prawem, [...] a postawą nihilistyczną, dążącą do unieśmiertelnienia i absolutyzacji tego, co «ludzkie, arcyłudzkie»” (tamże). Z nihilizmu zwykle wynika amoralizm, co Frank przyznaje: bo jeśli życie człowieka jest pozbawione sensu, jeśli subiektywne pragnienia są jedynym kryterium aktywności człowieka, to po co robić coś dla innych? Jednak Frank pisze, że z nihilizmem łączy się moralizm. Jak rozumiany? Moralność ma tu heteronomiczne znaczenie:

każdy nakaz moralny może on [człowiek] uzasadnić i określić koniecznym celem, same zaś normy moralne nie mogą pretendować do egoistycznego i niepodważalnego sensu. I tylko wtedy, gdy celem dążeń jest dobro względne, pozbawione wartości absolutnej – mianowicie zaspokojenie subiektywnych ludzkich potrzeb i pragnień – moralność [...] absolutyzuje się i staje się podstawą całego praktycznego światopoglądu (Frank 2011, s. 106).

Nihilistyczny moralizm byłby więc świadomością istnienia dóbr względnych, ale pozbawioną wiary w wartości absolutne. Negując wartości absolutne,

obiektywne, absolutyzuje dobra względne, takie jak subiektywne interesy ludzi, stąd zaś wynika przekonanie, że jedynym zadaniem człowieka jest służenie ludowi. Jak pisze Frank, „życie nie ma obiektywnego, wewnętrznego sensu; jedynym dobrem są w nim «wartości» materialne, zaspokajanie potrzeb subiektywnych; dlatego człowiek zobowiązany jest wszystkie swoje siły oddać polepszeniu doli większości” (Frank 2011, s. 107). A zatem:

nihilizm i moralizm, niewiara i fanatyczna surowość nakazów moralnych, apryncypialność w sensie metafizycznym – gdyż nihilizm jest negacją ocen pryncypialnych, obiektywnego rozróżnienia dobra i zła – i surowa rzetelność w przestrzeganiu zasad empirycznych – czyli w istocie wymagań przypadkowych i bezzasadnych – owo swoiste, racjonalnie niepojęte, a zarazem praktycznie trwałe powiązanie sprzecznych motywów w potężną psychiczną siłę jest właśnie postawą, którą nazywamy nihilistycznym moralizmem (Frank 2011, s. 107).

Tak rozumiany nihilistyczny moralizm wiąże się nie tylko z ustanowieniem obowiązku służenia ludowi, ale również z nadzieją, że ten cel dążeń moralnych, czyli szczęście ludu, zostanie osiągnięty w absolutnej formie. A od tego już tylko krok do rewolucji i bolszewizmu. Leszek Augustyn pisze, że „dziwnastowieczny nihilizm w Rosji wyznaczył drogę ku rewolucji; rewolucyjny bolszewizm zaś stał się historycznym ucieleśnieniem utopizmu, a zatem nihilizmu czynnego, zanurzonego bezpośrednio w żywiołowości zdarzeń historycznych” (Augustyn 2011, s. 97). Jak zauważa, ten utopijny projekt zrodził przynajmniej dwa rodzaje skutków. Użycie prawa, by zniszczyć zło, które jest w istocie jego nadużywaniem, prowadzi tylko do wzrostu przemocy – zła nie da się przewyciężyć złem. Po drugie, utopizm wymaga wyzbycia się własnej woli i poddania się woli władzy, która, nigdy nie będąc doskonałą, jest również potencjalnie zła. W ten sposób nihilistyczny moralizm prowadzi do paradoksu Wissariona Bielińskiego: „Zaczynam kochać ludzkość na sposób Marata: żeby uszczęśliwić najmniejszy jej odłam, gotów byłbym, zdaje się, wytepić resztę ogniem i mieczem” (Augustyn 2011, s. 99). Jako że podstawą nihilizmu rosyjskiego była pretensja moralistyczna, chciał on decydować o kształcie historii i narzucać społeczeństwu własny sposób rozumienia sensu życia. W ten sposób – jak pisze Augustyn – nihilizm przeszedł od poczucia niemocy do poczucia nadmocy – postawy rewolucyjnej i destrukcyjnej (Augustyn 2011, s. 100–101).

Jak zauważa Władimir Nabokov, Turgieniew był kochany przez czytelników z powodu swego humanizmu i liberalizmu, lecz zabójczo atakowany przez radykalnych krytyków ze względu na swą dosłowność i sztuczność poglądów

filozoficznych wyrażanych przez siebie w literackiej formie. Sam nie czuł się szczęśliwy z powodu nieodwzajemnionej miłości do śpiewaczki Pauline Viardot-Garcia (Nabokov 2017, s. 116)⁵. Tym, co zastanawia, jest jego osobisty stosunek do swoich bohaterów, szczególnie Bazarowa – pełnego siły, radykalizmu i energii młodego człowieka, który „wierzy tylko w swoje «żaby», to znaczy w rezultaty swych praktycznych naukowych doświadczeń” (Nabokov 2017, s. 114), a więc tak jak sam Turgieniew w wieku trzydziestu lat, gdy jako realista i pozytywista wołał „przyglądać się [...] kaczcze [...] nad brzegiem kałuży, lub [...] nieruchomo stojącej krowie, która przed chwilą piła wodę ze stawu [...], niż kontemplować to, co można zobaczyć w niebie” (cyt. za: Koprowski 2009, s. 38). Turgieniew wydaje się, mimo późniejszego pesymizmu, podziwiać jego aktywność, może dlatego, że sam, pisząc swą powieść, był już, wedle Nabokova, człowiekiem skończonym, wyczerpanym w swojej twórczości. Czy Bazarow, upragniona przez krytyków rosyjskich pozytywna postać Rosjanina, był bohaterem, dzięki któremu Turgieniew chciał się przypodobać swoim przeciwnikom? Nabokov zauważa, że Turgieniewowi udało się stworzyć naprawdę wybitną powieść, jedną z najlepszych w XIX wieku, z bohaterem, który „nie jest bynajmniej «gazetową» kukłą typową dla socjalizującej literatury” (Nabokov 2017, s. 121). Jednak właśnie tę silną postać Turgieniew uśmierca, jakby z delikatnym uśmiechem zadumy, sugerując poniekąd, że nawet największa żarliwość i aktywność może zostać skazana przez wyrok ślepego losu (bo jak inaczej odczytywać śmierć Bazarowa?) i niemoc, która pożera nawet najbardziej triumfujących intelektualnie bohaterów (podobne wnioski można wysunąć co do postaci Rudina). Czy oznacza to więc, że Turgieniew wybiera nihilistyczne rozwiązanie dla swojej powieści, uważając, że nawet najbardziej aktywne jednostki są skazane na zagładę (ontologiczną, społeczną, polityczną) i że w związku z tym życie Bazarowa jako Bazarowa nie miało najmniejszego sensu? Niekoniecznie. Z zakończenia *Ojców i dzieci* wynika raczej postawa łagodnego sceptycyzmu i pogodzenia się z losem, którego wyroków nie chcieli zaakceptować polityczni następcy Bazarowa, usiłujący przemocą narzucić całemu społeczeństwu własny sposób rozumienia sensu życia. Bazarow natomiast może patronować współczesnym nihilistom-sceptykom, ponieważ w jasny i zdecydowany sposób odżegnywał się od tego, by sens życia, odnajdywany przez niego w pracy, musiał zostać przypieczętowany przez obiektywny, kosmiczny sens bytu. Takiego bowiem sensu, jak twierdzą nihilisci-sceptycy, próżno szukać w naszym świecie.

⁵ „[...] Paulina – osoba obdarzona «nieugiętą, nigdy i nikomu nieulegającą naturą», nie zdecydowała się na wstąpienie w związek małżeński z rosyjskim pisarzem, któremu – wedle jego słów – «przysłoniła [...] raz na zawsze wszystko pozostałe». Ciągłe żywe uczucie Turgieniewa do pani Viardot uniemożliwiło osiągnięcie przezeń stabilizacji życiowej, założenie własnej rodziny” (Koprowski 2009, s. 82; por. także s. 79–81).

Bibliografia

- Augustyn L. (2011), *Od niemocy do nadmocy. Diagnoza nihilizmu rosyjskiego*, „Kronos” 1, s. 89–101.
- Camus A. (2001), *Mit Syzyfa*, przeł. J. Guze, Warszawa: De Agostini.
- Edmonds D., Warburton N. (2012), *Philosophy Bites*, Oxford – New York: Oxford University Press.
- Frank S. (2011), *Etyka nihilizmu. Przyczynek do światopoglądu moralnego inteligencji rosyjskiej*, przeł. C. Wodziński, „Kronos” 1, s. 102–121.
- Głąb A. (2004), „Podwójnie narodzeni”. Na marginesie „Nieciekawej historii” Antoniego Czechowa, „Kultura i wartości” 1 (9), s. 43–65.
- Koprowski P. (2009), *Pozytywista, ale jaki? Światopogląd Iwana Turgieniewa w latach 1848–1883*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- McBride W. (2018), *Camus and Meaning of Life*, w: S. Leach, J. Tartaglia (red.), *The Meaning of Life and the Great Philosophers*, London – New York: Routledge, s. 245–251.
- Nabokov V. (2017), *Wykłady o literaturze rosyjskiej*, przeł. Z. Batko, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Pisariw D. (2011), *Bazarow. O powieści Turgieniewa „Ojcowie i dzieci”*, przeł. J. Zychowicz, „Kronos” 1, s. 76–87.
- Pollak S. (1957), *Słowo wstępne*, w: I. Turgieniew, *Ojcowie i dzieci*, przeł. J. Guze, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 5–10.
- Tartaglia J., Llanera T. (2021), *A Defense of Nihilism*, New York – London: Routledge Focus.
- Turgieniew I. (1955), *Faust (opowiadanie w listach)*, w: tenże, *Zacisze i inne opowiadania*, przeł. Z. Kaczorowska, P. Hertz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 254–304.
- Turgieniew I. (1957), *Ojcowie i dzieci*, przeł. J. Guze, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Turgieniew I. (1981), *Rudin*, przeł. J. Dmochowska, w: I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, t. I, s. 565–684.

A n n a G ł ą b

**Nihilism and the meaning of life
in Ivan Turgenev's *Fathers and Sons***

Keywords: „*Fathers and Sons*”, nihilism, „*Rudin*”, sense of life, I. Turgenev

The author explicates the concepts of nihilism and the meaning of life as they have been presented by Ivan Turgenev in his masterpiece *Fathers and Sons*. She examines in detail the question whether Bazarov's attitude, the novel's main protagonist's, challenges traditional ways of living and points to a deeper and more objective meaning of life, or whether his challenge is intended as an attempt to eliminate all prospect of objective meaning attributable to life, and leaves only one viable option, namely that life must be interpreted in purely subjective terms. Relying on her own analysis of Bazarov's existential outlook, the author contrasts his qualms with the outlook of the main protagonist of the short story *Rudin*, which shows a man of a completely different character from Bazarov's. These two incompatible conceptions of life adopted by entirely different characters evoke a somber image of Russian nihilism and help to illuminate ethical assumptions and practical implications of that attitude.